

**ŁASKĄ ZBAWIENI JESTEŚCIE
GBV**

Tytuł oryginału niemieckiego:

Durch Gnade seid ihr errettet

Wydawca oryginału:

Christliche Schriftenverbreitung, Hückeswagen, Germany

Å by Christliche Schriftenverbreitung, Hückeswagen, 1990

Å Copyright for Polish Edition by Gute Botschaft Verlag,
Dillenburg, 1994

Tłumaczył:

Piotr Baron

Redagował zespół

Korekta językowa:

Jolanta Smorz

Skład komputerowy: *RLCh Katowice*

Doapozytywy: *Agencja Wydawnicza "HEJME"*

Druk i oprawa:

"Tompol" ul. Pszczyńska 50, OrzeszeZawiść tel.1215645

Pierwsze wydanie polskie

ISBN 83-85930-04-3

Wydawnictwo: Gute Botschaft Verlag

P.O.B. 80

D-35673 Dillenburg 2

Tel. 0-049-2771-36633

Fax 0-049-2771-36960

Dietmar Liese

ŁASKĄ ZBAWIENI JESTEŚCIE

WYDAWNICTWO GBV

Spis treści

Przedmowa 7

1. Nawrócenie i zbawienie 8

- Nawrócenie 10

- Pokuta 13

- Wiara 15

- Nowozrodzenie 17

- Życie wieczne 18

- Zbawienie 21

2. Bóg 24

- Bóg Wszechmocny 26

- Jezus Chrystus, Syn Boży 28

- Bóg Ojciec 32

- Duch Święty 35

- Bóg w Starym Testamencie 37

- Podsumowanie 39

3. Biblia 40

- Powstanie Biblii 42

- Autor i autorzy Biblii 45

- Stary Testament 48

- Nowy Testament 50

- Tłumaczenia Biblii 52

- Jak czytać Biblię 53

- Jak obchodzić się z Biblią 56

4. Chrzest 58

- Po stronie Jezusa 60

- Po której Ty jesteś stronie 63

- Umrzeć z Chrystusem... 65

- Chrzest - aktywnie czy pasywnie? 68

- Chrzest a zbór 71

- Praktyczna strona chrztu 73

5. - Wykaz skrótów ksiąg Biblijnych 76

Cytaty z Pisma Świętego podane są wg:

Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.

Nowy Przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego.

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1981.

Przedmowa

Książka ta jest zbiorem pojedynczych listów, skierowanych szczególnie do tych, którzy niedawno przez nowonarodzenie weszli w ścisły kontakt z Bogiem, znajdują się więc na

początku chrześcijańskiej drogi i pragną poznać podstawowe zasady życia w wierze. Staralem się zwracać do czytelnika w taki sposób, aby nie wymagać od niego głębszej znajomości prawd biblijnych, do których dochodzi się dopiero po latach życia w społeczności z Bogiem i wierzącymi. Bezpośrednia forma listów powinna ułatwić autorowi bliski kontakt z czytelnikiem.

Godnym uwagi zaleceniem byłoby posiadanie Biblii, w której czytelnik mógłby prześledzić wskazywane cytaty.

Nowe pojęcia i określenia

Droga przyjaciółko, drogi przyjacielu!

Droga siostrzo, drogi bracie!

Nawrócenie i zbawienie

Być może zwrot „siostrzo, bracie”, brzmi dla Ciebie całkiem obco, jednak powinieneś wiedzieć, że jeżeli postanowiłeś poświęcić swoje życie Panu Jezusowi, w co mocno wierzę, jest on uzasadniony. Jeżeli nie jesteś jeszcze tego pewny, mam nadzieję, że wkrótce to się zmieni.

Jako chrześcijanin rozpoczynający nowe życie, masz przed sobą bardzo rozległą wiedzę, którą z pewnością chciałbyś zgłębiać. Chętnie Ci w tym pomogę. Nie jest istotne jakie posiadasz wykształcenie, ponieważ to, czego obecnie powinieneś się uczyć, nie wymaga określonego zasobu wiadomości. W szkole Bożej każdy chętny może pobierać lekcje. A Ty? Czy także pragniesz się czegoś nauczyć? Jeśli tak, bardzo się z tego cieszę.

Ile właściwie masz lat? Najniższy wiek, od którego można rozpocząć naukę wynosi 0 (słownie: „zero lat”). Zgadza się, przeczytałeś prawidłowo. Muszę jednak wyjaśnić, że nie myślę teraz o wieku związanym z Twoim przyjściem na świat. Bóg widzi ów problem w ten sposób, że prawdziwe życie człowieka rozpoczyna się dopiero wtedy, kiedy staje się chrześcijaninem, ponieważ jego dotychczasowe życie nie ma dla Boga żadnej

wartości. Tak więc, jeśli ktoś rozpoczął nowe życie z Bogiem, dopiero wówczas narodził się. Biblia mówi, o nowonarodzeniu.

Czy już je przeżyłeś? Może wydaje Ci się to śmieszne? Przeczytaj więc 3 rozdział Ewangelii Jana. Jest tam między innymi napisane:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.”

Czy osiągnąłeś już ten wiek? Jeżeli tak, jesteś na drodze, która Cię tam prowadzi, jeżeli nie, wierzę, że podczas czytania łatwiej Ci ją będzie odnaleźć.

Czego chcemy się nauczyć?

Na początek poznamy w niniejszej książce, podzielonej na cztery listy, podstawowe pojęcia w tematyce nawrócenia i wykupienia oraz związane z nimi zagadnienia.

Po zapoznaniu się z ową problematyką zajmiemy się następną, to znaczy: historią ludzkości w świetle Biblii, tym, czego uczy się w Starym i Nowym Testamencie, postaciami ukazanymi w Biblii, symboliczną mową Biblii.

Zastanawiając się nad tymi biblijnymi tematami powinniśmy jednocześnie urzeczywistniać je

w swoim codziennym życiu. Należy więc rozważyć inne ważne problemy, takie jak: jak żyje chrześcijanin, chrześcijanin i jego ro

dzina, chrześcijanin w społeczności z drugim człowiekiem.

Ten skrótowy przegląd tematów daje nam tylko pewną orientację. Sprawą otwartą niech pozostanie ich uporządkowanie, ilość listów czy części. Pisarz chciałby uczyć się razem z czytelnikiem i być otwarty na wszystko, co pokaże Pan.

Jedno jest pewne. Nikt na ziemi nie może wyczerpać dobrodziejstw zawartych w Biblii. Zaczniemy je jednak rozważać.

Nawrócenie

Słowo „nawrócenie” nie jest tak rzadko stosowane, jak nam się być może wydaje. Używając go, myślimy zawsze o całkowitym przeobrażeniu. Może słyszeliście, jak ktoś zwrócił się do swojego natarczywego partnera: „Ty chcesz mnie chyba nawrócić!” Jednak przy nawróceniu, o którym chcemy mówić, sprawa przedstawia się całkiem inaczej, wymaga bowiem *mojego osobistego zaangażowania*. W słowie „nawrócenie” jest coś ze słowa „zawrócenie”.

Jeśli chodzi o zawracanie, to jest ono konieczne wtedy, kiedy przez dłuższy czas znajdujemy się na niewłaściwej drodze. Czy są ludzie, którym się to jeszcze nie zdarzyło? Ważne jest, aby to w ogóle kiedyś zauważyć.

Co czyni się w takim przypadku? Byłoby skrajną głupotą iść czy jechać dalej, na przykład dlatego, że inni poruszają się w tym kierunku! Właściwsze wówczas byłoby:

1. Natychmiast się zatrzymać, aby nie tracić już więcej czasu.
2. Zasięgnąć informacji o właściwym kierunku.
3. Szybko udać się we wskazanym kierunku. Dokładnie to samo rozegrało się podczas Twojego nawrócenia. Znajdowałeś się na niewłaściwej drodze. Każdy następny krok oddalał Cię od celu. Musiałeś zatrzymać się (szedłeś bowiem bez Boga) i poznać, że dotąd wszystko było bez sensu. A teraz należało zawrócić i udać się w przeciwnym kierunku. Czy rzeczywiście Twoje dotychczasowe życie było bezcelowe? Czy nie dokonałeś wielu wartościowych rzeczy, czy nie zebrałeś cennych doświadczeń, nie okazywałeś ludziom pomocy itd.? Tak, patrząc z ludzkiego punktu widzenia dokonałeś może wielu rzeczy i znalazłeś uznanie. Nie godzisz się ze stwierdzeniem, że Twoje życie było bez wartości. Jestem to w stanie zrozumieć. Spróbuj jednak przyznać, że bez nawrócenia, bez zawrócenia do Boga, byłbyś na wieki zgubiony. Wiesz, co to oznacza? Krótkie wzmianki, które Biblia czyni na ten temat, powinny być wystarczające, chociaż i tak nie możemy wyobrazić sobie takiego stanu. Czy nie byłoby głupotą, aby w obliczu strasznych mąk, wiecznego oddalenia od

Boga, mówić o spełnionym życiu lub życiu bez Boga przypisywać jakąś wartość?

Rzecz ta przysparza ludziom wielu trudności. Wielu nie przychodzi do Boga dlatego, że nie chce uznać swoich win. Bóg jednak mówi wyraźnie:

„...nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego” (Rzym. 3,12).

Może będziesz niezadowolony, że tak krytycznie oceniłem Twoje dotychczasowe życie.

Czytaj jednak dalej, gdyż jestem przekonany, że niedługo będziemy jednomyślni.

Nawrócenie odbywa się zawsze w dwóch kierunkach:

Od czegoś.

Do czegoś.

Biblia mówi do nawróconych ludzi tak:

„...i jak nawróciliście się od bałwanów do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu”
(1 Tes. 1,9).

Pokuta

Straszne słowo! Któż nie pomyśli w tym momencie o mnichach, którzy przez samobiczowanie próbują stać się lepszymi i podobać się Bogu? Albo o cesarzu Henryku IV, który po swojej podróży pokutnej do Canossy stał godzinami bosy na śniegu, aby uzyskać od papieża odpuszczenie swych win?

Nie, to nie jest pokuta o jakiej mówi Biblia. Pokuta oznacza po prostu zrozumienie, że z nagromadzonymi w ciągu naszego życia grzechami nie możemy stanąć przed Bożym obliczem. Pokuta oznacza bezkompromisowe samoosądzenie i przyznanie, że z powodu naszych nieprawości kara ze strony Boga byłaby całkowicie uzasadniona: Bóg miałby pełne prawo do tego, aby nas pociągnąć do odpowiedzialności.

Wielu ludzi byłoby może w stanie przyznać, że są grzesznikami. Niektórzy mówią: „Tak, wszyscy jesteśmy biednymi grzesznikami”. Ale żeby Bóg miał prawo do tego, aby nas jeszcze sądzić? Nie, tego byłoby za wiele. Czyżby Bóg nie był w stanie przeszkodzić złu? Dlaczego jest tyle niesprawiedliwości na ziemi? Czyż Bóg jest bezsilny, czyż...? Tak, być grzesznikiem, a później postawić jeszcze Boga na ławie oskarżonych? Tego nie da się zrobić. Bóg oczekuje od nas, abyśmy przestali się usprawiedliwiać. On ofiarował swojego Jednorodzonego Syna, aby wrogowie Boga mieli szansę do Niego się zbliżyć.

Czy nie jest to wspaniałomyślność? A więc powinniśmy tylko zauważyć, że nie ma innej drogi, ponieważ sami nie jesteśmy w stanie niczego dokonać.

Sprawa z pokutą wydaje się więc niezwykle łatwa, nieprawda? - nie jest tak źle w porównaniu z tym, co podaje narodowa tradycja. Powinno to być więc dla większości ludzi całkiem prostą sprawą! Pięknie! Niestety, jest odwrotnie. Naprawić coś, co nie zrobiłem może całkiem dobrze, to rozumiem, ...ale powiedzieć „tak” na osąd Boży - nie, to oznaczałoby przecież potwierdzenie całkowitej niezdolności do czegokolwiek. Kto zaaprobuję coś podobnego? A jednak jest to jedyna możliwość uporządkowania swojego dotychczasowego życia przed Bogiem.

Pokuta daje podstawy do nawrócenia, gdyż uznanie swojej bezsilności stwarza w człowieku gotowość zwrócenia się do Boga z pytaniem o drogę wyjścia. Warto pamiętać jeszcze o jednej rzeczy.

Pierwszym wezwaniem, z którym zwrócono się do słuchających głoszonej ewangelii było: „*Pokutujcie...!*” (Dz. Ap. 2,38), a w czasie pierwszej chrześcijańskiej mowy obronnej słyszymy słowa:

„Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze!” (Dz. Ap. 3,19). Jak dobrze, że Bóg zaoferował nam coś takiego, a błogo temu, który skorzystał z tej oferty.

Wiara

W co i komu można właściwie jeszcze dzisiaj wierzyć? Czy można jeszcze wierzyć telewizji, radiu, gazecie? Czy można wierzyć sąsiadom, kolegom, przyjaciołom? Przywykliśmy już do tego, aby nie ufać nikomu i niczemu. Czynimy to z racji tego, iż każdy ma pewne doświadczenie.

Słowo „wierzyć” nabrało dzisiaj pejoratywnego zabarwienia. Wierzy ten, kto jest za leniwy, aby samemu coś sprawdzić, albo też za głupi, a tym z kolei nikt nie chce być. Nie wierzy się więc w nic.

Całkiem inaczej wygląda sprawa wiary w Boga. Wiara ta nie ma nic wspólnego z czymś niepewnym lub nieokreślonym. Bardzo znaczącą wypowiedź na ten temat znajdujemy w liście do Hebrajczyków 11,1:

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy.”

Słowo „ureczywistnienie” oznacza, że coś jest dla mnie rzeczywistością, że nie mam żadnej wątpliwości. Oznacza także, że rzeczywistość ta wpływa całkowicie na moje życie i utwierdza je. Niekiedy wierzący są przedstawiani jako zwariowani lub zacieurzewieni ludzie. Dzieje się tak dlatego, że wierzący chrześcijanin nie da się nikomu i niczemu odwieść od swojego przekonania, toteż z powodu swej rzekomej naiwności bywa czasem wyśmiewany. Jeśli niedawno stałeś się chrześcijaninem, możesz tego wkrótce doświadczyć.

Na czym opiera się wiara? Mówi się, że chrześcijanie wierzą w Boga. Jest to oczywiście prawdą, gdyż wierzymy w Jednego, Jedyne Boga, Stwórcę Wszechświata. Jest to potężna rzecz! Niektórzy mówią, że nie da się wierzyć w jednego Boga, inni znów są niemądrzy i próbują dowieść, że istnieniu Boga zaprzecza nauka. Nie chcemy jednak na ten temat dyskutować. Chcielibyśmy raczej zająć się pozytywną stroną wiary. Biblia uświadamia nam:

„...aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3,16).

Wiara prowadzi nas do przekonania, że posiadamy życie wieczne. Posiadamy je dlatego, gdyż Bóg przebaczył nam nasze grzechy. Dlaczego? Ponieważ pragnie mieć nas przy sobie, więc wszystko to, co ma lub miało w nas związek z grzechem i winą musiało zostać najpierw oczyszczone.

Każdemu, kto w pokucie wyznał przed Bogiem swoją niegodziwość, jest początkowo trudno zrozumieć i przyjąć, że wszystko zostało mu przebaczone. Jeżeli myślisz podobnie, to zastanów się przez chwilę nad tym, że Bóg oczekuje od nas nie tylko osądzenia samych siebie, lecz także wiary we wszystko, co do nas mówi. Chce byśmy wierzyli tylko Jemu. Również w to, że sposób, który On obmyślił, aby nas zbawić, jest całkowicie wystarczający. Nawet najmniejsza wątpliwość w to doskonałe Boże dzieło jest niewiarą.

Nowozrodzenie

Jeśli uważasz, że człowiek nie może narodzić się dwa razy, to wiedz, że nie jesteś pierwszym, który tak myśli. Czytając 3 rozdział Ewangelii Jana, dowiesz się, co miał na ten temat do powiedzenia wysoko postawiony przywódca żydowski. (Nowozrodzenie, o którym chcemy mówić, nie ma nic wspólnego z wędrowaniem duszy, jak głosi to wielu mistyków dzisiejszych czasów).

Na wstępie musimy sobie wyjaśnić, że przez swoje naturalne narodzenie otrzymaliśmy jedynie doczesne życie, ponieważ jako nienawróceni ludzie i potomkowie Adama popadliśmy

w przekleństwo grzechu. Biblia potwierdza to słowami:

„...którzy umarliśmy przez upadki” (Efez. 2,5).

„...bo gdy tylko zjesz z niego na pewno umrzesz”

(1 Moj. 2,17).

Bóg nie uważał jednak tego stanu za normalny. Nie chciał oglądać chodzących po ziemi grzeszników. Cóż należało więc uczynić? Czy człowiek był na tyle zdolny do poprawy, aby mógł znów stanąć przed Bogiem jako żywa istota? Nie, wszystkie próby poprawy człowieka spełzły na niczym. Ludzki ród jako grzeszne potomstwo Adama jest i pozostanie nadal zgubiony.

My, ludzie musimy się na nowo narodzić. Bóg pragnie, aby tak było. Przez Ducha Świętego mówi nam w Biblii bardzo jasno, jak ma się to stać i udziela nam w tym pomocy. Wydarzenie to odłącza nas całkowicie od zde

prawowanego świata. Nowe życie jest bezpośrednio związane z życiem Bożym (wiecznym), którym zajmujemy się w następnym rozdziale.

Nowozrodzenie ma jeszcze jedną bardzo ważną cechę. Kiedy w jakiejś rodzinie narodzi się dziecko, staje się ono jej członkiem i ma oczywiście swoich rodziców. Czy dziecko może zmienić ten fakt? Oczywiście, nie! Nawet gdyby się zaparło swoich rodziców i opuściło ich, nic to nie zmieni. Całkiem podobnie ma się sprawa z nowozrodzeniem. Przez nie stajemy się członkami Bożej rodziny i stajemy się dziećmi Bożymi. Również tego faktu nie da się zaprzeczyć czy zmienić. Daje nam to pewność, która wyklucza wszelką wątpliwość:

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy! ...Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy” (1 Jana 3, 1-2).

Czy to oznacza, że będąc z Boga narodzonymi dziećmi Bożymi, możemy czynić, co się nam podoba? Nie, gdyż naturalną cechą prawdziwego dziecka Bożego, o której wzmiankuje Biblia jest:

„Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, ...,i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził” (1 Jana 3,9).

Niestety, stwierdzamy, że często grzeszymy, gdyż po nawróceniu posiadamy dalej grzeszną naturę (problemem tym będziemy się jeszcze zajmować w dalszej części naszej książki). Nie jest to jednak rzeczą normalną.

Mówi się, że jeśli człowiek nienawrócony grzeszy, jest to coś całkiem normalnego, natomiast jeśli dziecko Boże upadnie, jest to podobne do ciężkiego wypadku samochodowego. Człowiek, który uważa się za dziecko Boże, a grzech traktuje jako coś normalnego, stawia przed sobą wielki znak zapytania, czy rzeczywiście prawdziwie się nawrócił?

Życie wieczne

To wyrażenie jest ściśle związane z poprzednim. Jeśli chcemy je dobrze zrozumieć, powinniśmy wspomnieć raz jeszcze o nowozrodzeniu. Dokładnie czytając Biblię, na pewno zauważysz, że nie chodzi tu o „ponowne narodzenie”, lecz o „nowozrodzenie”. Wyrażenie „ponowne narodzenie” jest nietrafne, gdyż można by wtedy myśleć, że mamy znów do czynienia z czymś starym (z czymś, co się jedynie powtórzyło). Dlatego właściwym określeniem jest „nowonarodzenie”. Chrystus mówi:

„Musicie się na nowo narodzić” (Jana 3,7)

Z drugiej jednak strony wyrażenie „nowozrodzenie” dotyczy jednak tej samej osobowości.

Również życie wieczne nie jest tylko przedłużeniem ziemskiego życia. Gdyby tak było, nie byłaby to nagroda, lecz kara. Któż zniosłby takie życie? Nie, życie wieczne nie da się objąć ziemską wyobraźnią (właściwie „wieczne” należałoby

pisać wielką literą, ponieważ cechą tego życia nie jest jedynie to, że się ono nie kończy, lecz także to, że jest to życie zupełnie innego rodzaju, należące do wieczności i nieba).

Życie to jest ponadto ściśle związane z Osobą Pana Jezusa Chrystusa. On jest Stwórcą wszechrzeczy i Tym, który wszystko utrzymuje. On sam został nazwany życiem wiecznym. W Słowie Bożym czytamy:

„My jesteśmy w tym, który jest prawdziwy, w Synu Jego Jezusie Chrystusie. On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym” (1 Jana 5,20).

Tak więc w Chrystusie Jezusie jesteśmy związani ze źródłem życia. Mamy życie wieczne, ponieważ mamy Pana Jezusa. Rozumiemy teraz, że nieskończoność życia wiecznego jest tylko jedną z jego charakterystycznych cech.

Jeżeli chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o życiu wiecznym, przeczytajmy Ewangelię Jana oraz 1 List Jana. Akurat Jan napisał najwięcej o tej wielkiej tajemnicy. Był on zresztą uczniem będącym w szczególnie bliskiej społeczności z Panem.

Jeżeli zaczęlibyśmy badać, w jakim kontekście używane jest słowo „życie wieczne” w Nowym Testamencie, to dojdziemy do wniosku że:

- jest ono używane w powiązaniu z nawróceniem lub z zakończeniem naszego ziemskiego życia

- nie ma żadnej wątpliwości, zgodnie ze słowami Pis- ma Świętego, że posiadają je wszyscy wierzący:

„Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny” (Jana 3,36) ,

„Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny” (Jana 6,47).

Czy nie powinniśmy być Jemu za to wdzięczni?

Zbawienie

Pojęcie to ujmuje w jedną całość wszystko to, o czym mówiliśmy do tej pory. Każdy człowiek, który nie pokutował i nie uwierzył, jest zgubiony i potrzebuje ratunku. Bóg jednak nie chce naszego potępienia, co wyrażają słowa:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, ...aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął...” (Jana 3,16).

Każdy człowiek stoi przed tym wyborem i sam musi rostrzygnąć, może przyjąć lub odrzucić Boże poselstwo. Może jednak ktoś zapytać: jeśli Bóg pozostawia człowiekowi wolny wybór, jak mógłby go kiedyś sądzić za Jego odrzucenie? Sprawa tego wyboru, jak uczy Biblia, wygląda następująco:

„...teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali” (Dz. Ap. 17,30).

Jest to więc bezpośrednio nieposłuszeństwo względem Boga, jeśli się tego nie czyni. Jest to także straszne lekceważenie, gdyż Bóg podarował swojego Jednorodzonego Syna. Jak bardzo Bóg cierpi, jeśli ktoś pogardza Jego propozycją! Boleje On także dlatego, iż nie

chce, aby ktokolwiek poszedł na zatracenie. Potwierdzają to słowa Pisma Świętego:

„Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2,4).

Słowo „wykupienie” jest użyte w Nowym Testamencie w conajmniej trzech znaczeniach.

Zastanówmy się nad nimi:

1. Pierwsze i najważniejsze znaczenie zostało przez nas omówione w powyższym rozważaniu. W tym kontekście używa się także słów błogoszczliwość i zbawienie. Chodzi więc o to, że już tu na ziemi możemy być zbawieni przez pokutę i wiarę.

2. Jeśli jako dzieci Boże pielgrzymujemy przez świat, napotykamy wiele trudności. Nie tylko takich, z którymi borykają się zwykli ludzie, ale także dotyczą nas pułapki szatana - tego wielkiego wroga Pana Jezusa (a tym samym i naszego). Szatan stawia na naszej drodze nie tylko zewnętrzne problemy, ale także wątpliwość i niezadowolenie, wszystko, co najgorsze. Potrzebujemy więc wykupienia od tych problemów, a tego chce także Bóg.

3. Chociaż jesteśmy już zbawieni i możemy dostąpić wieczności, brakuje nam jeszcze jednej rzeczy. Nasze ciało znajduje się na ziemi i poddane jest ciągle wpływom grzechu. Pan Jezus pragnie je jednak uratować, dlatego niektóre fragmenty, mówiące o wykupieniu, są powiązane z zakończeniem naszego życia na ziemi, względnie z przyjściem

Pana Jezusa po swój Kościół, aby wszystkich wierzących wziąć do siebie. Doceńmy zbawienie - wspaniały dar Boga i rozważmy jeszcze fragmenty, które zamkną te przemyślenia:

„Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony? A oni rzekli: Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój" (Dz. Ap. 16,30).

„I nie ma w nikim innego zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni" (Dz. Ap. 4,12).

Bóg

Trzy osoby - jeden Bóg

Droga siostrzo, drogi bracie!

Jak dobrze, że możemy w ten sposób zwracać się do siebie! Tak, przez nowozrodzenie posiadamy życie wieczne, zostaliśmy włączeni do rodziny Bożej. Przypominasz sobie zapewne pierwszy list? Jestem przekonany, że był on dla Ciebie pomocny.

Tak więc, w Jezusie, naszym Zbawicielu, jesteśmy teraz rodzeństwem; Bóg jest naszym Ojcem. Być może, że znałeś dotąd Boga jako wielkiego Stwórcę wszechświata, albo jako Tego, który z powodu swojej świętości nie może patrzeć na grzech. Teraz jednak możesz Go znać jako Swego wiernego, miłującego i troszczącego się o Ciebie Ojca:

„Albowiem sam Ojciec miłuje Was" (Jana 16,27).

Mamy także swojego Pana, Jezusa Chrystusa, który powiedział:

„A oto ja jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mat. 28,20).

Zanim Pan Jezus opuścił ziemię, obiecał swoim uczniom, że pošle im zastępcę (orędownika), kogoś, kto będzie występował w przypadku potrzeb czy trudności. Chrystus zapowiada to w słowach:

„Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle

w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko..." (Jana 14,26).

Może postawisz teraz pytanie: Kto jest właściwie Bogiem? Czy jest nim Ojciec? A może Syn (Jezus Chrystus)? Czy jest nim Duch Święty? Jeżeli przeglądałeś Stary Testament, to zapewne natknąłeś się na słowo Jehowa (Nie, nie bój się, nie masz do czynienia ze

Świadcami Jehowy, o których także już pewnie słyszałeś). Jesteśmy już więc blisko tematu, który zajmie cały nasz drugi list. Omówimy jednak tylko najistotniejsze, podstawowe prawdy dotyczące Boga. Na uwagę zasługuje fakt, że nie jest On żadną tajemną siłą, jak to często ludzie określają, aby w ten sposób pozbyć się myśli o Bogu jako o kimś osobistym. Mówiąc jednak o Bogu, musimy być świadomi, że mamy do czynienia z wielką tajemnicą, tajemnicą Jego objawienia ludziom w trzech osobach. On sam mówi nam o tym w Biblii, dlatego chcielibyśmy zająć się nieco tą sprawą.

Bóg Wszechmocny

Ponieważ jest tak rzeczywiście, chcę od razu wyrazić pewną myśl. Nikt nie może całkowicie pojąć wielkości Boga. Ani dawniej, ani obecnie (chrześcijanin czy wierzący), ani kiedyś w wieczności. Powinniśmy zawsze mieć to na uwadze, że w wieczności dalej pozostaniemy ludźmi, a On na wieki Wszechmocnym. Nigdy nie zrozumiemy Boga całkowicie, gdyż musielibyśmy sami być Bogiem. Świadczą o tym słowa:

„...którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen!" (1 Tym. 6,16).

Jeżeli w ten sposób wyrażamy się o Bogu, myślimy wtedy o Nim jako o kimś Potężnym i Dostojnym - Trójjedynym. Jeżeli w Biblii spotykamy słowo „Bóg”, to w większości przypadków jest wówczas mowa o Bogu i Jego wielkości. Wyrażenie „Trójjedyny” jest właściwie absurdalne dla naszego umysłu. Trzech, a jednak jeden. Niektórzy chrześcijanie używają także wyrażenia „Trójca”, co jest pewnym kompromisem wobec ludzkiego wyobrażenia. Możemy sobie wyobrazić, że trzy osoby tworzą „jedno”, ale trudno jest nam zrozumieć, że trzy osoby są „jedną osobą”, jakąś całością. Powinniśmy jednak to przyjąć, gdyż Słowo Boże mówi:

„Albowiem jeden jest Bóg...” (1 Tym. 2,5), „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (Jana 10,30),

„...chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mat. 28,19).

Już na początku historii stworzenia zauważamy, że najważniejsze sprawy, podejmowane były przez Trójjedynego Boga. Potwierdza to fragment: „**Uczyńmy człowieka na obraz nasz**” (1 Moj. 1,26).

Również ważną jest prawda o wiecznym istnieniu Boga. On nie ma początku ani końca. Już w Starym Testamencie Bóg objawił się wielkiemu mężowi Bożemu - Mojżeszowi, jako zawsze istniejący:

„Jestem, który Jestem”. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: Jestem, posłał mnie do was!” (2 Moj. 3,14).

Kiedy Pan Jezus był na ziemi, ukazał wiele ze swej mocy i wspaniałości. Zwłaszcza w momencie, gdy ludzie chcieli Go przemocą pojmać.

„Gdy więc im rzekł: **Ja jestem**, cofnęli się i padli na ziemię” (Jana 18,6).

Przed Bogiem i Jego potęgą nie ostoi się żaden człowiek. Jak bardzo więc powinniśmy się cieszyć z tego, że On oddał się później dobrowolnie w ręce ludzi.

Pomyślmy o wielkim miłosierdziu i łasce Bożej. Wielki, Wszechmocny Bóg zmiłował się nad człowiekiem, który właściwie nic o Nim nie chciał wiedzieć. To budzi podziw i dziękczynienie.

„Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości Swojej, którą nas umiłował i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem” (Efez. 2,4).

Jezus Chrystus, Syn Boży

Może myślisz, że teraz powinniśmy mówić o Bogu Ojcu. Jestem jednak przekonany, że nie wolno czynić jakiegokolwiek stopniowania w tym względzie, uważam, że jest niemożliwe mówić o Bogu jako o swoim Ojcu, jeśli wcześniej nie powie się o Synu Bożym, który tak nauczał:

„Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie" (Jana 14,6),

„*Kto mnie widział, widział Ojca*" (Jana 14,9). Zauważamy tu, że Pan Jezus przez swoje przyście na ziemię, chciał objawić Boga jako Ojca. Tak jak prawdą jest to, że nigdy nie poznalibyśmy Wiecznego i Wszechmocnego Boga, tak jest też prawdą, że możemy poznawać Go jako Ojca - i to nie kiedyś w przyszłości, ale teraz, dzisiaj... Stop, najpierw jednak mieliśmy mówić o Panu Jezusie. Może zabrzmiało to paradoksalnie, ale nigdy nie zgłębimy tajemnicy Osoby Pana Jezusa, Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Mimo iż stał się On człowiekiem i był bardzo blisko nas, nie zgłębimy tego do końca:

„...i nikt nie zna Syna tylko Ojciec..." (Mat. 11,27).

Dlaczego tak jest? Ponieważ On, Pan Jezus, był na ziemi jako prawdziwy człowiek, a jednocześnie ani przez chwilę nie przestał być Synem Bożym, a przez to samym Bogiem. Chodził po tej ziemi jako prawdziwy człowiek i mógł o sobie powiedzieć:

„...tylko Syn Człowieczy, który zstąpił z nieba, (dosł. który jest w niebie)" (Jana 3,13).

Czy jest ktoś na tyle mądry, aby wyjawiać tę tajemnicę? Dlatego byłoby wskazane ostrzec Cię: nie próbuj nigdy zgłębiać osoby Pana Jezusa rozumem. Zostaliśmy powołani do tego, aby Go poznawać poprzez Biblię, gdyż ona ukazuje nam pełnię Jego chwały. Tajemnica Jego osoby przekracza zdolności naszego myślenia. Wierzący mężowie, posiadacze stopni naukowych, próbowali czynić to w przeszłości. Może byli nieostrożni, jednak popadli w wielką biedę i doprowadzili do powstania błędnych nauk i podziałów. Więcej pożytku i radości przyniesie nam następująca rzecz:

„...patrz na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary..." (Hebr. 12,2).

Nie jesteśmy w stanie dokładnie zrozumieć ponadnaturalnego sposobu Jego wcielenia. Można by próbować wyjaśniać narodzenie z panny, ale pozostawmy problem, o którym Biblia wyraża się bardzo konkretnie i przeczytajmy początek Ewangelii Mateusza lub Łukasza.

Słowo Boże jest prawdą i należy je przyjmować w całości; jest niemożliwe, aby częściowo w nie wierzyć, a częściowo odrzucić. Spekulacja w niczym nam tutaj nie pomoże.

Zapytasz może: czy jest możliwe zaakceptowanie czegoś, czego nie można zrozumieć? Chcę odpowiedzieć Ci pytaniem: czy Bóg byłby wtedy Bogiem?

Osoba Syna Bożego jest tak wielka i wzniosła, że

chcielibyśmy w naszym rozważaniu podjąć jeszcze kilka ważnych myśli. Jest niemniej istotne, jakie jest nasze stanowisko względem tej Osoby. Mogą wystąpić tu skrajności, w które nie chcielibyśmy popaść: są ludzie, którzy mają głęboki szacunek do Osoby Syna Bożego i nie wazą się nawet zbliżyć do Niego (w modlitwie). On jednak mówi:

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie" (Mat. 11,28).

Nikt nie może nam zabronić przyścia do Pana Jezusa. Są także ludzie, którzy nazywają się chrześcijaninami, a twierdzą, że do Pana Jezusa można przyjść tylko za pośrednictwem Marii, którą nazywają „Matką Bożą." Cóż za straszna rzecz, aby ograniczać ludziom dostęp do

Jedynego Zbawiciela. Jest to dzieło szatana, przeciwnika Bożego. Jak miałby ktoś, kto jest pośrednikiem, sam potrzebować pośrednika!

„Albowiem Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Jezus Chrystus" (1 Tym. 1,5).

Pojawia się jeszcze inny problem: niektórym ludziom brakuje bojaźni względem Syna Bożego. Istnieją więc chrześcijanie, którzy twierdzą, że Pan Jezus może być ich doskonałym kolegą, ponieważ był takim samym człowiekiem jak każdy z nas. Nigdy jednak nie powinniśmy zapomnieć, że jest On Synem Bożym, który zasiada obecnie po prawicy Bożej, że jest On Stwórcą

wszechrzeczy:

„Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności;

...On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na Nim jest ugruntowane" (Kol. 16,17).

Tak więc powinniśmy przychodzić do Niego w należyty sposób. On jest naszym Panem. W Nowym Testamencie często jest On nazywany „Panem Jezusem" (ponad 100 razy), dlatego i my chcemy Go tak nazywać. Oczywiście, jesteśmy w szczególnie korzystnej sytuacji, ponieważ przebywał On jako człowiek na ziemi. Jeśli przychodzimy do Niego z jakimś problemem, to mamy do czynienia z kimś, kto wszystko już przeżył (oprócz grzechu) i zna już wszystko z własnego doświadczenia. On cierpiał głód, zmęczenie, fizyczny ból, a nawet pewne psychiczne obciążenie, pod którym zapewne byśmy się ugięli. On zna to wszystko. Pan Jezus jest Synem Bożym, a mimo tego nazywa nas braćmi i siostrami, potwierdzają to wiersze:

„...z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi" (Hebr. 2,11),

„...*lecz nazwałem was przyjaciółmi" (Jana 15,15).*

Nigdzie jednak w Biblii nie czytamy, aby ktoś zwrócił się do Pana Jezusa nazywając Go przyjacielem lub bratem. Nie chcemy zapominać, że byliśmy i pozostaniemy ludźmi, a On wiecznym Synem Bożym. Bóg dał Mu

i w tym przypadku pierwsze miejsce:

„...a On, żeby był pierworodnym pośród wielu braci" (Rzym.8,29). To jest Twój i mój Pan, Syn Boży, Jezus Chrystus!

Bóg Ojciec

Będąc dziećmi Bożymi, możemy znać Ojca. Jest to jednak możliwe dopiero wtedy, kiedy poznaliśmy już Pana Jezusa jako swego Zbawiciela. Do Boga możemy się bowiem dopiero wtedy przybliżyć, kiedy rozwiązany został problem naszych grzechów. To może stać się tylko przez krzyż Golgoty. Jezus Chrystus powiedział do swojego Ojca:

„Objawiłem Imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata" (Jana 17,6).

A kiedy Jego dzieło zostało dokończone, powiedział do swoich:

„Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego" (Jana 20,17).

Jeśli czytamy Nowy Testament i rozpoczynamy rozważanie listów (np. Rzymian, Koryntian itd.), to upewniamy się, że Paweł nazywa Boga naszym Ojcem. Przykładem tego są fragmenty:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa" (1 Kor. 1,3),

„Dziękując Ojcu, który nas godnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności" (Kol. 1,12).

Z Bogiem, naszym Ojcem, jesteśmy zażyłe związane. Łączy nas nierozzerwalna więź miłości. Jego miłość do nas jest niezniszczalna (czytaj List do Rzymian 8 rozdział od wiersza 31). On troszczy się o nas. Jeśli rodzice troszczą się o swoje dzieci, to Ojciec Niebieski wie najlepiej, czego potrzebują na ziemi Jego dzieci. Pan Jezus powiedział:

„Nie troszczcie się więc...albowiem Ojciec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie" (Mat. 6, 31-32).

Bóg połączył nas ze sobą ojcowskimi więzami, które mają jednak specjalny charakter. On pragnie być Ojcem Synów. Zapytasz może, gdzie jest różnica? A jednak! Wyjaśnijmy tę kwestię na podstawie stosunków panujących w naturalnej rodzinie.

Dziecko po swoim urodzeniu jest połączone ze swoim ojcem wewnętrznymi więzami miłości. Sympatia i troska ojca mają swoje korzenie w sercu dziecka. Od syna zaś ojciec oczekuje świadomego zainteresowania sprawami, którymi on się zajmuje. Ojciec pragnie mieć kogoś, komu powierzy swoje zadania, chce by były one wykonane według jego myśli. Jeśli dzieje się to bez przymusu lub perswazji, jest to dla ojca wielką radością. Jakże wielką sprawą dla Boga jest posiadanie na ziemi synów: „Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez

Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej" (Efez. 1,5),

„...Bóg obchodzi się z wami jak z synami" (Hebr. 12,7).

Chciejmy więc myśleć o tym, czego życzy sobie nasz Ojciec: jak być dla niego użytecznym, jak cieszyć Go swoim postępowaniem. Tak, Bóg Ojciec w swoim sercu pragnie tego dla siebie. Jednak najbardziej Ojciec cieszy się wtedy, kiedy obcujemy z Jego Synem, Jezusem, kiedy widzimy w nim cechy, w których On znalazł także swoje upodobanie. Podkreśla to także Jezus, gdy mówi:

„Bo i Ojciec takich szuka, którzy by Mu tak cześć oddawali" (Jana 4,23).

Bóg Ojciec oczekuje, abyśmy zajmowali się tym, co Go zadawała.

Duch Święty

W tym rozdziale zajmiemy się tematem, który przysparza ludzkiemu rozumowi wiele trudności. Jeżeli i Ty je masz, to zechciej szukać odpowiedzi w Słowie Bożym. Oczywiście tego problemu nie jesteśmy w stanie omówić dokładnie.

Bóg, Duch Święty, jest Osobą (dowodzi tego jednoznacznie Biblia). Wiele fragmentów Słowa Bożego, których wszystkich nie jesteśmy w stanie wyliczyć, wskazuje na to, że Duch Święty myśli, osądza, posiada moc, wolę, może być zasmucany lub okłamywany.

Bardzo dokładnie ukazuje Ducha Świętego jako Osobę Nowy Testament. W Starym Testamencie ta prawda była częściowo zakryta:

„Lecz ja jestem pełen siły Ducha Pana" (Mich. 3,8),

„I napełniłem go Duchem Bożym" (1 Moj. 31,3), „Wtedy Duch Boży ogarnął Zachariasza..." (2 Kron. 24,20)

Również w czasie, w którym Pan Jezus był na ziemi, rzecz ta nie była jeszcze całkiem objawiona, chociaż sam Chrystus mówił o niej wyraźnie. Zapowiadał, że pośle na świat swojego zastępcę, który będzie nauczał wszystkiego wierzących. Jak potężna jest moc tej Osoby, okazało się w dzień Zielonych Świąt, kiedy Duch Święty zstąpił na ziemię.

Zadania i działalność Ducha Świętego są tak różnorodne, że wszelka próba ich zestawienia będzie zawsze

niepełna. Niektóre z nich to:

1. w stosunku do tych, którzy mają odziedziczyć zbawienie - działanie na ludzkie serca;
2. w stosunku do świata - przygotowanie do sądu;
3. w stosunku do nowonarodzonych ludzi - mieszka- nie w nich;
4. w stosunku do zgromadzenia - działanie pośród wierzących.

Może będzie okazja, aby w następnych rozdziałach omówić ten temat bardziej szczegółowo.

Poniższe wiersze wyjaśniają nam bardzo ważne kwestie:

„Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało" (1 Kor. 12,13),

-stało się to w czasie, kiedy Duch Święty zstąpił na ziemię w dzień Zielonych Świąt.

„Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest Świątynią Ducha świętego, który jest w was i którego macie od Boga?" (1 Kor. 6,19),

-On mieszka w każdym wierzącym.

„A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty..." (Dz. Ap. 13,2),

-On był zawsze obecny wśród zgromadzonych. Tak więc Duch Święty jest na ziemi, mieszka w nas, prowadzi i poucza, chce, aby Pan Jezus był uwielbiony. On ukazuje nam to, co chce uczynić w naszym życiu, a także to, czego nie może wykonać z powodu naszego nieposłuszeństwa.

Biblia uświadamia nam również, że jesteśmy zapie

czętowani Duchem Świętym (jako Boża własność) i przeznaczeni do służby (pomazani tak, jak dawniej królowie czy kapłani).

Bóg w Starym Testamencie

Widzimy więc, że w Starym Testamencie ludzie nie znali zbyt dobrze Boga. Pierwszym ludziom Bóg objawił się jako Bóg - Stwórca, jako Bóg Wszechmogący. Później jednak jako „Jestem" - Jehowa (pierwszy raz w 1 Moj. 4,1). Jehowa to rzeczywiście imię Boga.

Większość dzisiejszych biblistów uważa jednak, że bardziej prawidłowe byłoby tłumaczenie „Jahwe". Niektóre tłumaczenia uwzględniają tę różnicę i używają określeń: Pan, Bóg, Jahwe np. 2 Sam. 7,28:

„Teraz , o Panie, Boże, Ty jesteś Bogiem ..." (tłumaczenie BiZTB);

„Panie, Jahwe, Ty jesteś Bogiem..." (tłumaczenie Elberfelder Übersetzung).

Rozważając dalej biblijną historię, zauważamy, że Jahwe staje się Bogiem przymierza z Izraelem. Zawarł On przymierze z narodem izraelskim. Jednak z powodu niewiary tego narodu, Bóg musiał go sądzić, następnie opuścić i pozostawić swojemu losowi. Lecz w Starym Testamencie czytamy także wzmiankę o Bożej obietnicy dotyczącej zesłania na ziemię Wybawiciela (po he

brajsku: Mesjasz, po grecku: Chrystus). Czekali na Niego wierzący Żydzi w pierwszych latach naszej ery. Nikt jednak nie przypuszczał, że przyjdzie On jako Syn Boży, jako sam Jahwe. Dlatego tak niewielu uwierzyło w Niego, chociaż uczynił tak wiele cudów.

Ewangelista Jan napisał o Nim:

„Do swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli" (Jana 1,11).

Bóg chciał dać jeszcze jedną szansę swojemu narodowi i sam przyszedł na ziemię jako człowiek i mieszkał pośród swojego ludu, a mimo to odrzucono Go. Czy Ty poznałeś Pana Jezusa - Syna Bożego, samego Jahwe?

Również w Starym Testamencie Bóg - Jahwe ukazywał się pod postacią widzialną dla

człowieka. Przeczytaj np. historię Abrahama (1 Moj. 18,16-22) oraz historię Gedeona (Sędz. 6 od 11 wiersza), gdzie ukazujące się postacie nazwane są Aniołami Jahwe. Jahwe ukazuje się w kształcie, który człowiek jest w stanie oglądać i przeżyć. Prawdziwego Boga nikt nie może oglądać i pozostać żywym. A jednak przyszedł On w Panu Jezusie jako prawdziwy, narodzony z niewiasty człowiek. Jaka szkoda, że Go odrzucono!

Podsumowanie

Pan Jezus zwrócił się do innych narodów (pod pojęciem narodów Biblia określa nie Żydów, często inne narody określane są jako Grecy) dlatego, że naród izraelski odrzucił Go (dzieje się tak do dnia dzisiejszego). Na mocy dzieła z Golgoty Ewangelia zwiastowana jest wszystkim ludziom. Jeżeli ktoś ją przyjmuje, to w konsekwencji:

- przebaczone zostają wszystkie jego grzechy, po- nieważ Chrystus, Syn Boży, jedyny bezgrzeszny na tej ziemi człowiek, został już ukarany przez Świętego Boga
- przez nowozrodzenie staje się członkiem rodziny Bożej i posiada Ojca Niebieskiego, którym jest sam Bóg, obdarzający swoje dziecko miłością i tro- szczący się o nie
- Bóg obdarza go Duchem Świętym, który zamiesz- kuje w sercu, prowadzi i wskazuje, ostrzega i za chowuje delikatne sumienie.

Biblia

Jak należy obchodzić się z Biblią?

Drogi bracie, droga siostrzo!

Czy twoje kontakty z Panem Jezusem są żywe? Nie potraktuj tego pytania niepoważnie. Zauważ, że chrześcijaństwo dopiero co zaczęło się rozwijać, a już Pan Jezus musiał powiedzieć do swojego zgromadzenia:

„Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość” (Obj. 2,4).

Przypominam o tym nie dlatego, aby wywołać w Tobie niepokój. Jako chrześcijanie musimy bowiem być świadomi niebezpieczeństwa opuszczenia pierwszej miłości. Tylko z pomocą Bożą możemy temu zapobiec. Młodzi wierzący są szczególnie narażeni na to, aby w swojej gorliwości zapomnieć o pierwszej miłości do Pana i o tym, że są słabymi ludźmi, pozostającymi obiektami ciągłej nienawiści i ataków szatana.

A więc proszę, nie ufajcie samym sobie, ale niezachwianie w moc Pana Jezusa! On sam przedstawia nam źródła tej mocy:

1. Modlitwę, jako stałą możliwość przychodzenia do Niego z naszymi problemami.
2. Słowo Boże, przez które przemawia On do nas pouczając i wskazując jak powinniśmy żyć.

W ten sposób poruszyliśmy problematykę, którą chcemy rozwinąć w dalszym ciągu tego listu.

Biblia, Słowo Boże

Zauważyłeś zapewne, że bardzo często używam cytatów z Biblii. Chciałbym więc napisać nieco o tym, w jaki sposób powstają moje listy. Czy myślisz, że cytatów używam wtedy, kiedy nie wiem co pisać dalej? Bardzo często w ten sposób powstają utwory literackie, pisze się bowiem książkę, w której cytuje się obszernie fragmenty innych książek.

Biblia jest niezmiennym Słowem Bożym i wszystko, co możemy uczynić, to jedynie wyjaśnić pewne jej fragmenty. Jednak Biblia sama w sobie zawiera wyjaśnienia właściwie wszystkich problemów. Ona ciągle pozostaje miarą, którą powinny być wartościowane wszystkie wypowiedzi i pisma. Również i Ty powinieneś pamiętać o tym, że nie wszystko, co zostało napisane na tematy chrześcijańskie, wytrzymałoby tę próbę. Nie piszę tego po to, abyś popadł w wątpliwości. Nie, gdyż ten kto posiada Ducha Świętego, jest w stanie rozróżnić dobre głosy od złych. Ewangelista Jan pisze:

*„Za obcym natomiast nie pójdą...ponieważ nie znają głosu obcych,”
„Owce moje głosu mego słuchają i ja je znam, a one*

idą za mną” (Jana 10,5.27).

Te i inne miejsca ze Słowa Bożego wskazują wyraźnie na to, że najważniejszą sprawą jest rozpoznawanie właściwego głosu. Przykład pasterza i stada owiec jest bardzo wymowny. Również niemowlę, słyszące ciągle głos matki, potrafi bardzo dobrze odróżnić go od innych głosów. Jakikolwiek wykład o zaletach matki wygłaszany dziecku byłby bezsensowny, ponieważ dziecko odczuwa miłość matki i wsłuchuje się w jej głos. Proś ciągle Boga o to, aby Ci pokazał, co ma do powiedzenia Tobie w Swoim Słowie. Chciejmy tą myślą podkreślić znaczenie tego rozdziału.

Powstanie Biblii

W tym rozdziale nie mam zamiaru dowodzić prawdziwości Biblii i jej wypowiedzi. Po pierwsze nie podołałbym temu zadaniu, po drugie nie jest to wcale potrzebne. Biblia jest Księgą zawierającą Bożą mowę o sprawach, które daleko wykraczają poza możliwości ludzkiego myślenia. Biblia mieści w sobie wypowiedzi z dziedziny historii i nauk przyrodniczych, które przez długi czas były wyśmiewane przez naukowców. Zauważmy jednak, że to ludzkie myśli, i to w bardzo wielu przypadkach zostają odrzucane przez coraz to nowsze odkrycia, podczas gdy bibliczne wypowiedzi są ciągle na nowo po

twierdzone.

Możesz dojść do przekonania, że im dłużej czyta się Biblię, tym mniej jest się skłonny wątpić w jej wypowiedzi. Prawdy Boże objawiają się sercu człowieka.

Jako nowonarodzeni chrześcijanie nie powinniśmy w żadnym wypadku popaść w sprzeczność ze Słowem Bożym, lecz przyjąć następujące zasady:

- Bóg użył ludzi, aby poprzez Biblię przekazać nam pewne *poselstwo*;
- do napisania Pisma Świętego Bóg użył pisarzy z ich *zdolnościami, mową i myśleniem*, zatroszczył się jednak o to, aby *dokładnie zapisali słowa*, które *On chciał*;
- Bóg zadbał o to, aby wszystko, co zostało zapisane w Biblii, było *prawdą*. Bardzo ważnym elementem jest podtrzymywanie tej zasady;

- Bóg czuwał nad tym, aby spośród wielu chrześcijańskich ksiąg, które były napisane w tamtym czasie, *jedynie pochodzące od Niego* zostały włączone do Kanonu (księgi zaliczane do Biblii). To zadanie Bóg powierzył wierzącym pierwszych czasów;

- Bóg uważał także na to, aby *wszystkie Księgi zachowały się w całości*. Na podstawie porównania dzisiejszej Biblii z wielu odnalezionymi odpisami i stwierdzeniu jedynie kilku niewielkich niedokładności, które w żadnym przypadku nie dotyczą gruntownych prawd, można mówić o naukowym potwierdzeniu niezmienności Biblii.

Bóg zajął się również tym, aby ci, którzy Go poznali, nie kroczyli w ciemności. Jest więc rzeczą oczywistą, że Bóg użył dróg i środków, aby Jego poselstwo w niesfałszowanej postaci dotarło do wierzących. Boże pochodzenie Biblii jest dla pilnie czytającego wierzącego nie tylko ważną, godną przyjęcia nadzieją, lecz osobistym przekonaniem i pewnością, co do której ma on wiele dowodów:

1. Pomimo wielu autorów, którzy pisali poszczególne Księgi w różnych okresach i kulturach, jednorodność Biblii jest zdumiewająca.
2. Księgi tego świata z biegiem czasu dezaktualizują się, niektóre z nich bardzo szybko są zapomniane z powodu kłamliwych treści. Wypowiedzi Biblii okazują się jednak i dzisiaj absolutnie prawdziwe. Szczególnie współcześnie odczuwa się bardzo wyraźnie, że wszelkie kompromisy i odstępstwa dotyczące moralnej i etycznej strony życia człowieka nie prowadzą ludzkości ku dobru.
3. Wypowiedzi Biblii są niezawodne. Kto uważnie śledzi historię świata i ludzkości i porównuje ją z biblijnymi przepowiedniami, zdumiewa się, że o wielu wydarzeniach mówiła ona o wiele wcześniej. Pomyśl tylko o przepowiedniach dotyczących ludu izraelskiego. Bardzo modny obecnie temat „międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa na świecie” jest także przepowiedziany w Słowie Bożym:

„Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy

przyjdzie na nich nagła zagłada...” (1 Tes. 5,3). Czytaj Biblię pilnie i z modlitwą - a ciągle na nowo będziesz odczuwał w swoim sercu prawdziwość Słowa Bożego.

Autor i autorzy Biblii

Wiemy już, że Biblia jest Bożym poselstwem do człowieka. Tak więc Bóg jest właściwie jej autorem. Na skutek działania Ducha Świętego pozwolił On pisarzom napisać jedynie to, co zechciał, a ponieważ Bóg pragnął dać nam bardzo dokładne posłanie, zwrócił uwagę na każde słowo. Duch Święty skierował do pisarzy dokładnie te słowa, które mieli zapisać:

„Albowiem prorocтво nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym” (2 Piotra 1,21),

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów...” (2 Tym. 3,16),

„Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę” (1 Kor. 2,13).

Nazywa się ów proces inspiracją lub „inspiracją werbalną” (natchnionym słowem), z czego śmieją się niewierzący, a wielu wierzących nie może tego zaakce-

ptować. Chciałbym zobrazować to na przykładzie pewnego wydarzenia, o którym akurat

dzisiaj przeczytałem. Pewien kierowca zapytał przechodnia: „Czy ta droga prowadzi do N?” Pytany odpowiedział: „Tak, a zna pan drogę do nieba?” W parę chwil później kierowca brał udział w wypadku, w którym został ciężko ranny i po paru godzinach rozstał się z życiem. Jednak postawione wcześniej pytanie nie dawało mu spokoju i z tego powodu w ostatniej godzinie życia pojednał się z Bogiem i znalazł przebaczenie swoich grzechów. Chrześcijanin ów postawił to pytanie, nie mając pojęcia, że Bóg chce je skierować właśnie do tego człowieka. Kto je postawił? Człowiek ze swoimi odczuciami, myślami, akurat wypowiedzianymi słowami, które były poselstwem pochodzącym z Bożych ust w ostatnim momencie życia kierowcy.

Bóg użył wielu ludzi, aby zapisać swoje słowa. Byli oni różnej narodowości, posiadali różne wykształcenia, stanowiska, każdy z nich posiadał swój styl pisania. Jednak Bóg połączył wszystko w jedną cudowną całość.

Jeśli chodzi o pisarzy Biblii, to narosło już na ten temat wiele sprzeczek. Mówi się na przykład, że pięcioksiąg nie został napisany przez Mojżesza, ponieważ jest w nim opisana jego śmierć. Mówi się o Elohistycznych i Jahwistycznych pisarzach, gdyż różnie używali oni imienia Bożego. Mówi się, że styl Księgi Izajasza zmienia się w jej drugiej części.

Jest na pewno interesującą rzeczą zastanawiać się

nad tymi sprawami, gdyż mogą okazać się one pomocne w zrozumieniu Biblii. Lecz musi się to zawsze dziać w poważaniu dla Słowa Bożego. Przytoczone przykłady stanowią pewne niebezpieczeństwo, mogą bowiem zachwiać znaczenie i autorytet Słowa Bożego i wywołać niepewność w sercu czytelnika. Dlatego jest bardzo ważną rzeczą, aby w tej materii umieć rozróżniać głos dobrego od złego.

Chciejmy podziękować Bogu za to, że przygotował i obdarzył zdolnościami mężów, którzy zapisali Pismo Święte dla całej ludzkości. Jeśli w świetle Nowego Testamentu rozumiemy znaczenie Starego Testamentu, będzie to szczególnie wielka rzecz.

Pan Jezus bardzo często przytaczał pisma Starego Testamentu i twierdził, że wszystko musi się wypełnić, co o Nim tam zostało napisane. Jest rzeczą zadziwiającą, że Bóg objawił słabym ludziom myśli o swoim Jedynym Synu i pozwolił je zapisać. Czy możemy wątpić w Boże autorstwo np. poniższego wiersza:

„Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni" (Iz. 53,5).

Stary Testament

Niektórzy dowodzą, że Stary Testament jest zapisany tylko dla Żydów, a dla nas nie ma on już większego znaczenia. Jest to podstawowy błąd, gdyż cała Biblia jest Słowem Bożym. Również przez Stary Testament Bóg daje nam pewne poselstwo. Bez niego nie bylibyśmy w stanie dobrze zrozumieć Nowego Testamentu. Aby to wyjaśnić, muszę przywołać pewne historyczne fakty. Jeden z następnich listów będzie całkowicie poświęcony historii biblijnej, teraz jedynie przytoczę kilka potrzebnych wskazówek.

W starożytności (mam tutaj na myśli pierwsze tysiąclecie po stworzeniu człowieka), Bóg zajmował się przeważnie jednostkami, które wierzyły w Niego (tak, już wtedy było to rzadkością). Byli to Adam, Noe, Enoch, by wspomnieć tylko najważniejsze osoby z tego okresu. Ludzie ci nie posiadali jeszcze żadnego pisemnego poselstwa od Boga, lecz czerpali informacje z bezpośredniego kontaktu z Bogiem.

Począwszy od Abrahama, Izaaka i Jakuba Bóg rozpoczął kształtować sobie naród wybrany spośród wielu nacji, któremu chciał okazać szczególną dobroć. Bóg chciał mieszkać wśród tego ludu, a on miał żyć według Jego myśli. Naród powiedział: „*Wszystko, co powiedział Bóg,*

wykonamy." Aby żadne Słowo Boga nie zostało zapomniane bądź też zmienione, Pan zapisał swe przykazania na kamiennych tablicach i dał je Mojżeszowi.

Mojżesz otrzymawszy w Egipcie solidne wykształcenie, mógł zapisać wszystko, co przekazali mu ojcowie ustnie bądź pisemnie (na tablicach).

Historia Izraela została w dalszej jej części ukazana przez wielu innych pisarzy, np. przez Dawida czy Salomona w pieśniach, wierszach i innych dziełach. A dalej, kiedy Naród Wybrany ciągle oddalał się od Boga, Pan przemawiał do niego przez proroków, ostrzegając go lub zapowiadając nadejście sądów.

W ostatnich czterech stuleciach przed Chrystusem Bóg nie posłał już żadnego poselstwa, był to czas milczenia. Naród izraelski przez niewypełnianie Bożych przykazań nie wykorzystał szansy pozostania w społeczności z Panem. Jako nieodrodny przedstawiciel całej ludzkości nie był do tego zdolny. Bóg musiał przygotować zupełnie inną drogę. Może ktoś powiedzieć: „Wszystko ładnie i pięknie, ale ludzie ci już nie żyją, Bóg przestał przemawiać do człowieka, co więc ma nam jeszcze do powiedzenia Stary Testament?” Niestety, są nawet teolodzy, którzy rozpatrują Stary Testament jedynie z historycznego punktu widzenia. Jednak Słowo Boże przekonuje nas o nieprzemijającej mocy słów Starego Testamentu i wyraźnie pokazuje dlaczego tak jest:

„A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas” (1 Kor. 10,11).

Przez pisma Starego Testamentu Bóg chciał nam ukazać swoje myśli (szczególnie o swoim Synu). Są one ukazane w sposób ukryty, aby je zauważyć, trzeba so

bie zadać nieco trudu. Jednak nowonarodzone dziecko przygotowane przez Ducha Świętego posiada oczyszczone serce i umysł. Dla niewierzących natomiast wszystko jest ciągle zakryte. „I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” (Łuk. 24,27).

Nowy Testament

Księgi Nowego Testamentu można podzielić na trzy części:

- księgi opisujące pewne wydarzenia (cztery Ewangelie i Dzieje Apostolskie)
- listy (większość napisana przez apostoła Pawła)
- objawienie Jana.

Ewangelie nie są jedynie czterema mniej lub bardziej podobnymi do siebie opisami życia Pana Jezusa. Duch Święty wybrał mężów różniących się pochodzeniem, charakterem, wykonywanym zawodem, aby z różnych stron przedstawić Syna Bożego jako człowieka (o tym więcej w dalszej części książki). Tak więc jest możliwe, chociaż w niewielkim stopniu, zrozumienie Osoby Pana Jezusa.

Dzieje Apostolskie opisują pierwsze czasy chrześcijaństwa, a szczególnie życie apostoła Pawła. Dają nam

ważne i praktyczne wskazówki dotyczące życia chrześcijan.

Listy skierowane są z kolei do pojedynczych osób lub całych zgromadzeń. Napisane są one często na skutek konkretnej przyczyny, nierzadko negatywnej (również wtedy chrześcijanom zdarzało się ulegać „starej naturze”). Z listów tych możemy czerpać w całej pełni naukę chrześcijańską. Zwłaszcza apostołowi Pawłowi zostały powierzone przez Ducha Świętego bezpośrednie objawienia, na przykład o tym, że wszystkie nowonarodzone dzieci są jednym

ciałem, którego głową jest Pan Jezus w niebie.

Objawienie jest ostatnią księgą Biblii i ukazuje koniec historii świata. Jest ona niekiedy nazywana „księgą z siedmioma pieczęciami”, nie tylko dlatego, że jest w niej o takowych mowa, lecz również dlatego, iż wymaga od czytelnika głębokiej duchowej wiedzy, która nie każdemu jest dana. Dlatego też tak niewielu rozumie tę księgę. Nie chcę przez to powiedzieć, że ja rozumiem w pełni jej znaczenie. Warto jednak ją zgłębiać, gdyż daje ona wgląd w rzeczy przyszłe. Wiele z prorocत्व tej księgi już się wypełniło, jednak większa ich część jest jeszcze przed nami.

Tłumaczenia Biblii

Jest rzeczą niemożliwą omówić wszystkie tłumaczenia Biblii. Stary Testament w większej części został napisany w języku hebrajskim, Nowy Testament zaś w greckim. Wiele osób trudziło się również nad tym, aby przetłumaczyć Biblię na język polski.

Pierwsze tłumaczenie w języku niemieckim powstało z tłumaczenia Biblii łacińskiej (Wulgaty), gdyż wyłącznie ona była wtedy używana przez Kościół Katolicki.

Marcin Luter jako pierwszy używał do tłumaczenia tekstów hebrajskich i greckich. Jego tłumaczenie jest jeszcze dzisiaj dostępne (z pewnymi przeróbkami). Ta wersja Biblii jest najczęściej używana w krajach niemieckojęzycznych. Polscy protestanci przetłumaczyli Stary Testament z języka hebrajskiego, a Nowy Testament z greckiego.

W dziesiętnych czasach powstało także wiele „współczesnych” tłumaczeń, których zamiarem miałyby być pozyskanie współczesnego człowieka. Należy przy tym jednak wspomnieć, że każde „wolne” tłumaczenie prowadzi zawsze do dużych niedokładności i wiele zasadniczych wypowiedzi zostaje zniekształconych.

Do intensywnego zajmowania się nauką Biblii powinno się więc wybrać to tłumaczenie, które jest możliwie najdokładniejszym, dosłownym oddaniem oryginalnych tekstów. Za jedną z najbardziej wiernie przetłumaczonych Biblii, jest to ocena wielu znawców, uważa się

niemiecką Biblię tzw. „Biblię Elberfeldzką”. Przy wykorzystywaniu dobrych tłumaczeń trzeba jednak zaakceptować częściowo skomplikowany szyk wyrazów w zdaniu oraz zasób stosowanego tam słownictwa. Te niedostatki stylistyczne są jednak celowe, poczynione po to, aby tłumaczenie było dokładne.

Jak czytać Biblię?

Jak najlepiej czytać Biblię? Na początek parę ogólnych, bardzo ważnych wskazówek:

- czytać regularnie
- czytać porządkowo
- czytać starannie
- czytać z modlitwą.

Regularne czytanie ma bardzo dużą wartość. Można je porównać z regularnymi posiłkami, które dodają nam sił na pewien okres. Powinieneś bardzo kontrolować to zadanie, gdyż zapewne już zauważyłeś, jak wiele sił chce odwieść cię od niego. Czy będziesz to czynił rano, w południe, wieczorem, czy o innej porze dnia, to zależy od Ciebie. Ustal sobie najodpowiedniejszą dla siebie porę. Nie powinno to być dla Ciebie jakimś niemiłym obowiązkiem.

Czytanie porządkowe - szczególnie w pierwszych latach wiary - ma pewną zaletę. Jeśli kiedykolwiek czyta

my Pismo Święte, powinniśmy pamiętać o tym, że jest ono Słowem Bożym, więc należy je czytać w całości, również wtedy, gdy na pierwszy rzut oka czytany fragment wydaje nam się mniej interesujący czy mniej ważny. Bardzo praktyczne jest przy tym czytanie na przemian ksiąg Starego i Nowego Testamentu, np.

Ewangelia Jana, 1 Księga Mojżesza, Dzieje Apostolskie, 2 Księga Mojżesza, List do Rzymian itd.

Po pierwszym czytaniu danego fragmentu możemy go w niewielkim stopniu zrozumieć. Jest to zjawisko naturalne i nie należy się wówczas zrażać.

Szczególnie istotne jest staranne czytanie Słowa Bożego. Nie chcemy zrobić z tego zadania jakiegoś obowiązku, lecz przy każdym czytaniu starajmy się czegoś nauczyć, coś dla siebie przyjąć! W starannym czytaniu można wyodrębnić trzy stopnie:

1. Bez dodatkowych pomocy, w celu zapoznania się z treścią. Czytanie wiersza za wierszem i rozważanie, co dla mnie samego jest ważne w czytany fragment, co dodaje mi sił, co przysparza radości, które słowa Bóg kieruje szczególnie do mnie, gdyż może przeciwstawiam się Jego myślom.

2. Czytanie z użyciem ołówka lub kredek, aby zaznaczyć ważne fragmenty. Jest to bardzo duża pomoc przy odnajdywaniu wierszy biblijnych. Co podkreślać? Można podkreślać zdania lub wiersze mówiące o podstawowych zasadach biblijnych, o kluczowym znaczeniu dla naszego życia bądź takie,

które nasuwają pytania. Używanie różnych kolorów umożliwi nam szybkie odszukanie ważnych fragmentów.

3. Praca z notatnikiem, w którym systematycznie wpisuje się opracowane zagadnienia, gdzie notuje się pytania, problemy itp. Można to nazwać „studiowaniem Biblii”, którego jednak nikt nie jest w stanie zakończyć w ciągu swojego życia, gdyż Słowo Boże jest niewyczerpanym źródłem mądrości.

Czytanie z modlitwą. Na ten temat chciałbym tylko tyle napisać - proś Pana przez cały czas, aby otworzył Twoje serce i myśli na swoje Słowo. Bez Niego Biblia jest dla człowieka zamknięta. Oczywiście mogą zaistnieć przypadki, że Biblię otwiera się po prostu po to, aby otrzymać od Boga odpowiedź na nasze pytanie, znaleźć w niej pocieszenie lub nowe siły.

Należy być jednak ostrożnym, gdyż nasz Bóg nie prowadzi „przedsiębiorstwa usługowego”, które możemy wykorzystywać według naszego życzenia. Jeśli ktoś niewiele czasu poświęca na czytanie Biblii (a zdarza się to niestety wśród chrześcijan), nie może liczyć na to, że Bóg udzieli mu akurat odpowiedzi w krytycznym dla niego momencie. Jednak i w takich przypadkach Bóg okazuje bardzo często swoją cierpliwość i miłosierdzie.

Jak obchodzić się z Biblią?

Na zakończenie kilka praktycznych wskazówek. Jak obchodzić się z Biblią? Może powiesz: „Moja Biblia zajmuje należne jej miejsce w mojej biblioteczce. Wieczorem, po całym dniu pracy, najpierw starannie myję ręce, potem biorę dopiero do ręki Biblię zwracając uwagę na to, aby nie zagiąć lub pobrudzić którejś z kartek”.

Jest rzeczą oczywistą, że Biblia jest Słowem Bożym i powinniśmy traktować ją z odpowiednim szacunkiem i starannością. Ale z drugiej strony powinniśmy wiedzieć o tym, że papier, na którym została ona wydrukowana, pozostaje normalnym papierem będącym

jedynie środkiem do celu - jest nim posiadanie zapisanego Słowa Bożego. Dlatego byłbym także bardzo zadowolony, gdyby Twoja Biblia posiadała swoje miejsce w teczce, z którą chodzisz do pracy. Będziesz mógł wtedy korzystać z niej w autobusie, w pociągu, na przystanku itp. (prowadzi to niejednokrotnie do kontaktów z innymi ludźmi). Ja także staram się utrzymywać każdą swoją książkę w czystości i przed rozpoczęciem czytania myję ręce. Czy jednak umarł już ktoś z głodu, ponieważ nie mógł jeść chleba z powodu nieumytych rąk? Identycznie ma się sprawa z Biblią, która ma na co dzień przygotowany dla nas pokarm. W określonych sytuacjach może okazać się konieczne sięgnąć do niej. O ile piękne jest, jeśli Biblia zajmuje szacowne miejsce w szafce z książkami, o tyle ważniejsze jest, jeśli

znajduje się ona tuż obok nas i w każdej chwili możemy po nią sięgnąć. W mowie biblijnej jest ona określana jako „zbroja”:

„Weźcie też... miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Efez. 6,17).

Może przestraszysz się w tej chwili i powiesz: „Ach, jestem przecież powołany, aby budować pokój, dlaczego mam brać do ręki broń?” Żadna z napisanych na ziemi ksiąg, w takim stopniu jak Biblia, nie wskazuje wyraźniej jak osiągnąć pokój z Bogiem. Jednak życie chrześcijanina jest nieustanną walką, zmaganiem z pokusami, w trakcie których potrzebny jest miecz obosieczny.

„Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha,... zdolne osądzić zamiary i myśli serca” (Hebr. 4,12).

Jeśli do tej pory nie przyjąłeś ratującej nowiny Biblii, proszę, nie wahaj się wyznać Bogu swoich win i poznać drogi wybawienia:

„...znasz Pisma Święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę” (2 Tym. 3,15).

Chrzest

Chrzest - ważna decyzja

Drogi bracie, droga siostro!

W Jezusie Chrystusie jesteśmy połączeni więzami rodzeństwa. Każdy, kto poznał Pana Jezusa jako swego Zbawiciela, może z pewnością powiedzieć, że jest wewnętrznie bardziej związany z tymi, którzy są dziećmi Bożymi niż ze swoimi krewnymi, którzy odrzucają Pana Jezusa. Jak się to dzieje?

Urodziliśmy się w Bożej rodzinie (patrz pierwszy list) i przez nowe życie jesteśmy związani jeden z drugim (nie tylko na tej ziemi). Mamy ten sam cel, te same zainteresowania, nasze serca są wypełnione tą samą miłością do Zbawiciela. Czy istnieją jeszcze inne więzy?

„Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga...i myśmy powinni nawzajem się miłować” (1 Jana 4, 7.11),

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan 13,35).

Niewierzący nie mogą nic powiedzieć na temat owych więzów ani zrozumieć sięgającej aż do wieczności miłości między członkami rodziny Bożej. Miłość ta dotyczy bowiem obcej im sfery. Z reguły wiedzą oni jedynie tyle, że ludzie ci stali się chrześcijaninami przez chrzest.

Dlatego chcę postawić Ci pytanie: czy jesteś

ochrzczony?

Chcielibyśmy w tym liście wyjaśnić sobie wszystkie problemy związane z powyższym pytaniem. Naszym oparciem niech będą znowu słowa Biblii.

Może pomyślisz teraz: „Byłem przecież już raz ochrzczony jako niemowlę i to mi wystarczy.” Nie mam zamiaru wypominać Ci tego faktu, gdyż jeżeli ma to dla Ciebie tak duże znaczenie, tak jak zresztą dla wielu ludzi, to z pewnością uważasz, że przez chrzest jest się połączonym z Panem Jezusem.

Chciałbym wyjaśnić nieco tę kwestię. Przez chrzest stajemy się związani z Panem Jezusem Chrystusem, stajemy się Jego uczniami i naśladowcami, poznajemy Go jako Pana, krótko mówiąc, stajemy się formalnie chrześcijanami. Jestem jednak zdania, że każdy człowiek powinien o tym sam zdecydować, tzn., że powinno to się stać po osiągnięciu wieku, w którym jest się świadomym podjętego kroku. Czy w związku z tym chrzest niemowląt miałby nie mieć żadnego znaczenia? Tak, ponieważ każdy człowiek, który świadomie się ochrzcił, jest odpowiedzialny za to co uczynił i wie, że jeśli nie nawrócił się do Boga i nie uwierzył Panu Jezusowi, będzie za to odpowiadał przed Bogiem. Jeżeli idzie do wieczności bez pojednania z Bogiem otrzyma sprawiedliwy wyrok, a fakt nieodpowiedzialnego chrztu będzie odgrywał zapewne pewną rolę przy ustalaniu wymiaru kary.

Jeśli się ochrzciłeś, kiedykolwiek i jakkolwiek i jesteś

o tym mocno przekonany, że jako dorosły człowiek nie pozwolisz się „jeszcze raz” ochrzcić, nie będę tego od Ciebie wymagał, gdyż Biblia nie zna pojęcia „chrzest powtórny.” Jeśli jednak w świetle tego, co zostanie powiedziane na temat chrztu, zauważysz, że właściwie nie jesteś ochrzczony, to powinienem zawołać:

„Czemu zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić!” (Dz. Ap. 22,16).

Po stronie Pana Jezusa!

Podczas czytania różnych fragmentów Biblii, które traktują o chrzcie, zauważysz zapewne, że chrzest ma zasadniczo dwa podstawowe znaczenia. Zanim podejmiemy próbę ich wyjaśnienia, chcielibyśmy je przedstawić:

1. Chrzest jako oficjalna zmiana stanowiska człowieka odpowiedzialnego na ziemi przed Bogiem, przejście ze strony grzesznego świata na stronę odrzuconego przez świat Jezusa.
2. Chrzest jako przekreślenie swojego dotychczasowego życia, pogrzebanie przez śmierć z Panem Jezusem, ale także - co jest tego skutkiem - początek nowego życia przez uczestnictwo w Jego zmartwychwstaniu.

Jest rzeczą oczywistą, że chrzest dotyczy jedynie naszej odpowiedzialności na ziemi, a nie naszego zbawienia. Dowodem na to jest cudowny przykład łotra wiszącego na krzyżu. Nie miał on przecież żadnej możliwości być ochrzczonym, jednak Pan Jezus powiedział do niego: „Dziś będziesz ze mną w raju”. Innym przykładem są uczniowie Pana Jezusa, apostołowie. Nie czytamy o nich, że zostali ochrzczeni, gdyż już przed śmiercią Pana Jezusa opowiedzieli się całkowicie po Jego stronie. Tak więc przez chrzest nie osiągnie się nieba, jak również bez chrztu nie pójdzie się na potępienie, chociaż ma się przebaczenie grzechów i życie wieczne. Wnioskując, można by powiedzieć, że chrzest ma podrzędne znaczenie. Tak mówi się jednak wówczas, kiedy myśli się tylko o sobie: „Najważniejsze, że jestem uratowany, a reszta nie jest

już dla mnie istotna". Jeśli jakiś chrześcijanin ma takie poglądy, to chciałbym postawić przed jego „chrześcijaństwem” wielki znak zapytania. Czy ktoś świadomy faktu, że Bóg dał nam dla naszego ocalenia przed wiecznym sądem to, co dla Niego najmilsze, swego Jednorodzonego Syna, może być przeciwny życzeniom i woli Pana Jezusa a także Boga? Nie, nigdy! Związek tworzący się na podstawie chrztu, wyjaśnia nam apostoł Paweł odwołując się do przykładu z czasów przedchrześcijańskich: „...i wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu”. Cytat ten, zaczerpnięty z 1 listu do Koryntian 10,2, mówi o historii Iz

raela. Naród Wybrany idąc przez Morze Czerwone, został ochrzczone w Mojżesza - był złączony ze swoim przywódcą.

Również chrzest Jana Chrzciciela miał odrębny charakter. Jan głosił nadejście Królestwa i gromadził wszystkich tych, którzy byli gotowi pokutować przed przyjściem Mesjasza.

Chrześcijański chrzest łączy się z Panem Jezusem. Mówią o tym fakty dotyczące chrztu pierwszych chrześcijan zapisane w Dziejach Apostolskich:

„...i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa...” (Dz. Ap. 2,38),

„...bo byli ochrzczeni w imię Pana Jezusa” (Dz. Ap. 8,16),

„ I rozkazał ich ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa” (Dz.Ap. 10,48),

„A gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa” (Dz. Ap. 19,5).

Zacytowane słowa świadczą o tym, że nowotestamentowy chrzest łączy wierzącego z Imieniem Pana Jezusa (i przez to z Nim samym). Powinniśmy przy tym wspomnieć, że Pan Jezus już wtedy, podobnie jak dzisiaj, był wzgardzony przez większość ludzi. Na ten temat nieco szerzej w następnym rozdziale.

Po której Ty jesteś stronie?

Kiedy Bóg zesłał Pana Jezusa na ziemię, świat Go odrzucił:

„Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (Jan 1,11).

Mianem „swoi” określane są przede wszystkim Izraelici. Jednak naród ten stał się, niestety, przedstawicielem całej ludzkości. Pan Jezus został ukrzyżowany. Jaka straszna wina i grzech ciąży na ludzkości od tego czasu. Zabito Syna Bożego. I od tego czasu ludzkość trwa w grzechu odrzucenia, niewiary i nieposłuszeństwa. Ludzkość potwierdziła swoją wrogość wobec Boga. Również dzisiaj pogardza się Jezusem i odrzuca się Go, a nawet wyśmiewa. Co mamy więc uczynić? Przed nawróceniem również i Ty należałeś do tego wrogiego świata. Może nie byłeś bezpośrednio czynny w okazywaniu jej, lecz swoją postawą wobec Boga popierałeś tę wrogość, a tym samym wraz ze światem podlegałeś sądowi. W momencie nawrócenia wszystko uległo zmianie. Otrzymałeś przebaczenie swoich grzechów, przez nowozrodzenie stałeś się dzieckiem Bożym, zostałeś uratowany na wieki. Jest jednak bardzo ważne, aby oficjalnie, „urzędowo”, odłączyć się od świata i stanąć po stronie wzgardzonego Jezusa. Dlatego właśnie został ustanowiony chrzest. Niektóre miejsca Biblii wiążą nawet ten krok z ratunkiem, co jednak nie ma związku z wiecznym odkupieniem:

„...Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego! Ci więc, którzy przyjęli słowo Jego, zostali ochrzczeni” (Dz. Ap. 2,40.41).

Wiesz zapewne o tym, że dla wiecznego zbawienia musieliśmy zostać oczyszczeni z naszych grzechów. W powyżej zacytowanym wierszu wspomniani są ludzie, którzy brali być może bezpośredni udział w ukrzyżowaniu Pana Jezusa. Oni zapytali już pełni skruchy w 28 wierszu: „co mamy czynić?” Było koniecznym, aby w owym czasie odłączyć się od narodu,

który ukrzyżował Mesjasza. Dlatego ludzie ci zostali ochrzczeni. Był to pierwszy chrzest chrześcijański. Odpowiada on na podstawowe pytania:

Przez chrzest oddzielasz się praktycznie od świata, który odrzucił Pana Jezusa. Oddzielenie nie jest jedynie negatywną stroną całej sprawy:

„I pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz" (Dz. Ap. 2,41),

„Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana" (Dz. Ap. 5,14),

„Sporo też ludzi zostało pozyskanych dla Pana" (Dz. Ap. 11,24).

Co to oznacza? Będąc po stronie świata, znajdowałeś się w mocy szatana i byłeś pod jego wpływami. Teraz wstąpiłeś na obszar będący pod wpływem panowania Pana Jezusa. Chrzest uświadamia Ci, że w twoich stosunkach ze światem musi się coś zmienić. Dla naszego praktycznego życia posiadamy obecnie w niebie Pana

Jezusa, którego autorytet powinniśmy świadomie uznać.

Czy z tych rozważań nie wynika jasno, że po nawróceniu i przebaczeniu grzechów Twoje życie nie będzie takie łatwe jak dotychczas? Jeżeli się nawróciłeś, to przez chrzest oficjalnie oddziolisz się od świata i ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami staniesz po stronie Pana Jezusa.

Umrzeć z Chrystusem...

Chciejmy zająć się obecnie drugą, nie mniej ważną stroną chrztu. Apostoł Paweł udziela nam bardzo ważnych wskazówek:

„Czyż nie wiecie, że my wszyscy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć..." (Rzym. 6,3-4).

Woda używana w czasie chrztu jest więc obrazem śmierci, w której znika nasze dotychczasowe życie. Pan Jezus umarł za nas, chociaż to my powinniśmy zginąć na wieki z powodu naszych grzechów. Ponieważ Bóg ogląda nas właściwie jako umarłych, więc i my powinniśmy to urzeczywistniać w kontekście grzechu i świata.

...być pogrzebanym

Dla człowieka, który umarł i został pochowany nie ma już żadnego odwrotu. Dopóki nie znajduje się on w grobie, jego najbliżsi rozmyślają o jego życiu, a myśl o rozstaniu wydaje się nierealna. Ale grób ostatecznie pieczętuje koniec ziemskiego życia. Przez chrzest Bóg pragnie odłączyć nas od naszego starego, grzesznego życia, raz na zawsze, bezpowrotnie.

Tak, jak Chrystus nie pozostał w śmierci, tak i wierzący w Niego w niej nie pozostaną. On powstał z martwych. Jak jesteśmy z Nim związani w śmierci, tak i w zmartwychwstaniu:

„Wraz z Nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście razem wzbudzeni przez wiarę w moc Boga..." (Kol.2,12).

...i wzbudzonym

Fakty wynikające z chrztu są oczywiste. Nie chodzi o to, że przez chrzest staliśmy się innymi albo lepszymi ludźmi, chociaż Bóg widzi nas teraz na całkowicie innej, nowej drodze. Ten

jednorazowy akt chrztu, który tak mocno utkwił nam w pamięci, możemy potraktować jako początek tej drogi.

A po chrzcie? Słowo Boże poucza nas, że fakty śmierci, pogrzebania i wzbudzenia powinny być dla nas zawsze rzeczywistością. Powinniśmy być także świadomi

tego, że nawet nasze niewierne otoczenie wie, czego należy się spodziewać od chrześcijanina.

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej” (Kol.3,1),

„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych... tak i my nowe życie prowadzili” (Rzym. 6,4),

„Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa” (Gal. 3,27).

Urywki te uświadamiają nam, że chrzest jest oficjalnym początkiem nowego życia: życia w odłączeniu od grzechu i zła, życia według obrazu, jaki oglądamy w Chrystusie (tzn. przyoblec się w Chrystusa), życia, które zaakceptuje także nasze otoczenie.

Powiesz może: „Tego nie jestem w stanie uczynić!” Z własnej siły na pewno nikt tego nie dokona. Tego dokona się tylko razem z Nim, z naszym Panem.

Chrzest - aktywnie czy pasywnie?

Może i w Tobie pojawiło się pytanie: Kto właściwie jest odpowiedzialny za to, że zostanę ochrzczony? Ja? A może ktoś inny? Pytanie to nie jest wcale takie chybione, gdyż istnieją w Biblii fragmenty, z których można wywnioskować oba stanowiska.

„Cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” - pyta dostojnik królowej Etiopii w Dz. Ap. 8,36, kiedy na skutek zwiastowania ewangelisty Filipa zrozumiał, o co chodzi.

„A czemu teraz zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić...” - powiedział Ananiasz do Saula (później Pawła) w Dz. Ap. 22,16.

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...” - powiedział Pan Jezus do apostołów krótko przed wniebowstąpieniem w Mat. 28,19.

W fragmentach tych znajdujemy więc żądanie chrzczonego, jego życzenie albo żądanie skierowane do tych, którzy powinni to uczynić. Zarówno jedno, jak i drugie było i jest aktualne.

Jeżeli ktoś nawróci się od bezbożnego świata do Boga, to z reguły troszczy się o to, aby w miarę możliwości jak najszybciej posiąść wiedzę o wielu nowych wartościach, z którymi się zetknie. W końcu dochodzi do sprawy chrztu. Ponieważ czyta w Biblii, że ludzie powinni dać się ochrzcić i później iść jako chrześcijanie nową

drogą, powstaje i u niego to pragnienie, aby przeżyć to samemu. Jeśli ze strony innych wierzących nie doznaje się żadnej zachęty, to powinno się rzeczywiście postąpić tak, jak dostojnik królowej Etiopii w pierwszym przytoczonym przez nas fragmencie.

Może się jednak zdarzyć, że nowonarodzony jest bardzo bojaźliwy i nieśmiały. Uważa, że nie jest jeszcze na tyle dobry, aby być ochrzczonym, wydaje mu się, że powinien być nieco

lepszym chrześcijaninem. Oczywiście, jest rzeczą bardzo ważną - myśl ta pojawia się po nawróceniu - aby żyć tak, by podobać się swojemu Wybawcy, Jezusowi Chrystusowi. W życiu musi nastąpić zasadnicza zmiana i to wyraża się podczas chrztu: „...*tak i my nowe życie prowadzili*” (Rzym. 6,4). Patrząc z tego punktu widzenia, chrzest jest pewnym oficjalnym wydarzeniem, lecz także pewnym zobowiązaniem. Jeżeli u nowonawróconego wierzącego zauważymy bojaźń, to byłoby dobrze zapytać i zawezwać go tak samo, jak stało się to w przypadku Saula, ponieważ czytając fragmenty dotyczące chrztu wyraźnie zauważamy, że człowiek, który uwierzył, powinien się ochrzcić.

Pan Jezus powierzył apostołom zadanie, które pozostało aktualne aż do dzisiejszego dnia. Na chrześcijan została złożona odpowiedzialność głoszenia dobrej nowiny wszystkim ludziom. Chrześcijanie powinni mówić o tym, że każdy może dostąpić zbawienia i zostać uczniem Pana Jezusa. Ci, którzy przyjmą tę nowinę,

zostaną ochrzczeni. Rzecz ta nie powinna zostać zaniedbana. Niestety, zdarzało się to bardzo często przy „chrystianizowaniu” świata. Chrzczono wielu ludzi wbrew ich woli, dążono głównie do tego, aby pozyskać jak najwięcej „chrześcijan”. Jeżeli chrzest posiada także aktywną stronę, a o tym mówi nam przecież Biblia, to widzimy zawsze wolę i życzenie chrzczonego. Po chrzcie rozpoczyna się dopiero właściwe życie chrześcijanina:

„...ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem...” (Mat. 28,20).

Jest to daleko sięgające zadanie chrześcijanina! Jeżeli jest więc to konieczne, nie bój się, szczególnie wtedy, jeżeli chrześcijanie zwrócą Twoją uwagę na konieczność ochrzczenia się.

Chrzest a zbór

W końcu dojdiesz może do następnego problemu i powiesz: „Tak, chciałbym być ochrzczony, ale nie wiem, w którym zborze. Zniechęca mnie istnienie wielu różnorodnych kierunków wiary i nie wiem, gdzie się przyłączyć.” Chcę Ci jednak powiedzieć jasno i wyraźnie, że jest to rzeczywiście bardzo przykre, że chrześcijanie są rzeczywiście podzieleni. Nawet ci, którzy uwolnili się od jarzma wielkich systemów kościelnych nie są jednomyślni. Nad tym należy jedynie ubolewać. Niektórzy chrześcijanie z ludzką gorliwością próbują poskładać ten rozbity kryształ. Nie jest to jednak droga, którą wskazuje Bóg. Jest pewna zasada, którą można zauważyć podczas czytania całej Biblii. Z ogólnej niewiary droga powrotna prowadzi jedynie przez odłączenie się od zła i osobistą wierność Bogu (por. postępowanie Daniela w księdze Daniela 9 r.).

Chrzest nie powoduje rozbicia chrześcijańskich społeczności. Chrzest praktykowany w Kościele Katolickim czyni chrzczonego katolikiem, w Kościele Ewangelickim ewangelikiem. Lecz o tym nie czytamy w Biblii. Wręcz przeciwnie. Przeczytaj 1 Kor. 1,12.13 lub inne fragmenty tego listu, które mówią o tym, że zostaliśmy *połączeni z Panem Jezusem*. Dlatego chrzest jakiegokolwiek religii czy zboru, mający na celu pozyskanie nowego członka do swojej społeczności, nie jest zdecydowanie realizacją zamysłu Boga. Chrzcić i czynić uczniami Pana Jezusa

mogą jedynie ci, którzy postępują zgodnie z Jego zaleceniami dotyczącymi chrztu. Przez chrzest człowiek zostaje wyjęty ze zgubionego świata, przeniesiony w obręb przebywania Pana Jezusa i poddany Jego autorytetowi.

W pierwszych czasach miejsce to identyfikowano ze zborom lub zgromadzeniem (obydwa zwroty mają to samo znaczenie). Dlatego w Dz. Ap. 2,47 czytamy:

„Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (dołączał do

zgromadzenia).

Zgromadzenie nie było wtedy jakimś specjalnym odłamem wiary lub wyznania", znajdowało się ono na tym miejscu, gdzie byli chrześcijanie. Dzisiaj wiele się już zmieniło, coś jednak pozostało. W oczach naszego Pana istnieje na ziemi zgromadzenie, którego członkami są wszyscy nowonarodzeni i przez to uratowani ludzie. Na zewnątrz wygląda to tak, jak już z ubolewaniem krótko przedstawiłmy. Pan Jezus nie uznaje owego rozproszenia. On widzi nas tak, jak będzie widział kiedyś w niebie - jako jedno z Nim.

Mam nadzieję, że przyjmiesz to krótkie wyjaśnienie, że przez chrzest dostępujesz łaski przebywania w praktycznej społeczności z Bogiem i kiedy spogląda On na ziemię, widzi Ciebie po właściwej stronie.

Nie oznacza to jednak, że jest obojętne, w jakim zatrzymasz się kościele i zgromadzeniu. O tym jednak będę szerzej pisał w jednym z następnych listów. W tym miejscu można by jedynie powiedzieć tyle, że chodzi o

wspólne posłuszeństwo względem Słowa Bożego, podczas gdy chrzest jest sprawą osobistą.

Praktyczna strona chrztu

Przejdziemy teraz do praktycznego pytania, które dotyczy sposobu przeprowadzania chrztu. Może ktoś został już ochrzczony, lecz jest niepewny, czy wszystko zostało „dobrze” uczynione lub nawet, czy chrzest jest w ogóle „prawomocny”. Odpowiadając na tę wątpliwość należałoby jeszcze coś dodać na temat chrztu - nie jest on żadnym sakramentem w tym sensie, że ma jakieś zbawcze działanie. Jest to jednak bardzo ważny czyn, który określa moje stanowisko na ziemi. Widzi je Bóg, na jego podstawie klasyfikują mnie także ludzie. Jednak „prawomocność” nie zależy tyle od zewnętrznej formy chrztu, ile od samego faktu jego wykonania i od mojej osobistej świadomości na ten temat. Z drugiej jednak strony nie powinno prowadzić to do praktyk, których Biblia nie zna. Na przykład czytamy o tym, że ochrzczony był całkowicie zanurzany w wodzie:

„*Gdy zaś wyszli z wody...*” (Dz. Ap. 8,39), (natomiast nie przypomina tego, moim zdaniem, pokropienie umoczonym w wodzie palcem).

Jaka jest formuła chrztu? W zasadzie wypowiada się

na początku słowa: „*Ja cię chrzczę...*” Na ten temat nie znajdujemy w Biblii konkretnych wskazówek. Czytamy jedynie, że uczniowie zostali wysłani, aby chrzcić w Imieniu Ojca i Syna i Duch Świętego. W innym fragmencie czytamy, że niektórzy zostali ochrzczeni w Imieniu Pana Jezusa lub w Jego śmierć. Rozważanie różnych fragmentów mówiących o chrzcie jest z pewnością istotne. Konkludując, prawomocność chrztu nie zależy od formuły, jaką wypowiada się przy tej okazji, charakter chrześcijańskiego chrztu powinien być jednak zachowany.

Miejsce chrztu. Również i w tym przypadku obowiązuje ta sama zasada - nie miejsce jest rostrzygającą sprawą, lecz sam chrzest. Biblia ukazuje nam, na szczęście, różne miejsca chrztu. Trudno jest mi sobie wyobrazić, że stróż więzienny z Filipii (Dz. Ap. 16) został w środku nocy ochrzczony gdzieś na dworze. To samo wrażenie ma się podczas czytania Dz. Ap. 10. Natomiast inne chrzty miały miejsce na dworze, jak np. w przypadku dworzanina królowej Etiopskiej w Dz. Ap. 8. Z powyższych fragmentów widać więc, że zawsze wystarczyła jedynie sytuacja, w której się akurat znajdowano. Niektórzy może uważają, że okazanie świadectwa przed światem jest podstawą do tego, aby chrzest odbył się na zewnątrz.

Ewangelia wg Łukasza Łuk.
Ewangelia wg Jana Jana
Dzieje Apostolskie Dz. Ap.
List św. Pawła do Rzymian Rzym.
1 List św. Pawła do Koryntian 1 Kor.
List św. Pawła do Galacjan Gal.
List św. Pawła do Efezjan Efez.
List św. Pawła do Kolosan Kol.
1 List św. Pawła do Tesaloniczan 1 Tes.
1 List św. Pawła do Tymoteusza 1 Tym.
2 List św. Pawła do Tymoteusza 2 Tym.
List św. Pawła do Hebrajczyków Hebr.
1 List św. Jana 1 Jana
Objawienie św. Jana Obj.
STARY TESTAMENT
1 Księga Mojżeszowa 1 Mojż.
2 Księga Mojżeszowa 2 Mojż.
1 Księga Kronik 1 Kron.
Księga Izajasza Iz.
Księga Micheasza Mich.